N^er 117. ROK 1837. PIATEK 26 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Jana Papieża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Rusław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
6	27"4."' 002	† 8, 4	3."' 61	Wschodni słaby	Chmury	
24 2	3, 594	† 13, 3	4, 69	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	Dészcz — Grzmot
10	3, 432	† 10, 8	4, 57	Wschodni słaby	Chmury	
6	3, 437	† 10, 2	4, 22	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	Deszcz
25 2	3, 924	† 14, 0	3, 83	„ średni	Chmury	Dészcz — Grzmot
10	4, 724	† 11, 3	3, 17	Żaden	Pochmurno	

Cześć Urzędowa.

Nro 2885.

OBWIESZCZENIE.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości starozakonnych miasta Żydowskiego Kaźmierza tandetą trudniących się, iż na zasadzie rozporządzenia Senatu Rządzącego z d. 20 maja r. b. N. 2889 D. G., odbędzie się w biórze inspektora przychodów niest. d. 29 b. m. w godzinach przedpołudniowych, licytacya publiczna na dzierżawę dwóchletnią od d. 1 czerwca 1837, do d. ostatniego maja 1839 trwać mającą, siedmiu składów czyli kramów na dole w gmachu ś. Ducha nowo wyrestaurowanych; cena do pierwszego wywołania kramu pierwszego narożnego przy ulicy Szpitalnéj położonego, w kwocie złp. 112 rocznie, drugiego złp. 64, trzeciego złp. 66, czwartego złp. 55, piątego złp. 79, szóstego 109 złp., siódmego złp. 80 jest ustanowioną, pomienione kramy pojedynczo będą licytowane. Chęć zatem licytowania mający złożą na *vadium* kwotę półrocznemu czynszowi odpowiednią, która utrzymującemu się przy dzierżawie do pierwszéj raty czynszu porachowaną zostanie; o innych warunkach w biórze inspektora dochodów niest. dowiedzieć się można.

Kraków dnia 22 maja 1837 r.

SOBOLEWSKI.

(2r.) Za Sekretarza, *Białecki.*

Cześć Polityczna.

— *Kraków.* —

Przybyły do tutejszéj stolicy mechanik z Królewca Pan Molduano, ma zamiar dać kilka widowisk w teatrze. — Znany powszechnie z pism publicznych; nienależy on wcale do rzędu tych zwyczajnych magików,

którzy nauczywszy się z kart kilka fraszek, ogłaszają się po afiszach professorami sztuk wyzwolonych, i obiecując nam dziwy, kończą na nudach i niesmaku. O Panu Molduano, tyle tylko z pism warszawskich powiemy, że na pierwszéj wystawie, którą tam dał w dawnym teatrze *Rozmaitości*, wydawszy bardzo skromne o swojem widowisku uwiadomienie, ledwie miał sto kilkadziesiąt osób; — lecz za to na wszystkich następnych zawsze teatr był aż do natłoku napełniony; i tak po wszystkich wielkich miastach które zwiedzał, — czego dowody mamy właśnie pod ręką. Gabinet P. Molduano, jest zbiorem nader zajmującym i rzadkim; artysta ten pokazuje swe sztuki bez żadnego szarlatanizmu, — i tém właśnie podwaja zadziwienie; taki przynajmniéj wyczytaliśmy o nim sąd w licznych dziennikach zagranicznych. Całe jego zalecanie się Publiczności każdéj stolicy, w któréj swe widowiska ogłaszał, na tych tylko ograniczało się wyrazach: »*Prosze mnie widzieć, i dopiero sądzić.*« — Pierwsze widowisko P. Molduano, dane będzie w niedzielę.

(A. N.) Niektóre gazety zagraniczne ogłosiły, niewiadomo z jakiego źródła, jakoby nasz *Kwartalnik naukowy Krakowski*, zaprzestał już wychodzić, —i żal swój zawczesny z tego powodu, naznaczyły zwyczajnym wyrazem »*Niestety*!«—Lecz gdy przynajmniéj w Krakowie nic o tém jeszcze niewiemy, dla tego ta *kondolencya* osobliwsza, musiała nas trochę zastanowić. W kraju naszym jeżeli pismo jakie literackie upadnie, to najprędzéj z braku lubiących czytelnictwo, a tém mniéj wydatku czyniących na książki; i ledwiebym niepowiedział, że sami autorowie tego szanownego »*Niestety*!« snadniej może daliby się nakłonić do zapłakania rzewnemi łzami, nad upadkiem naszego Kwartalnike niż do zaliczenia półrocznej nań prenumeraty. Zresztą wieleż to u nas pism naukowych dłużéj nad 3 lata potrwało?—Każdy z początku wydawca, odbiera najprzód pełno pochwał, że się poświęcił tak pięknemu celowi, — pełno obietnic, że liczba prenumeratorów wynagrodzi mu sowicie jego usiłowania; a jeśli jeszcze poprzestaje na prostej *subskrypcyi*, ujrzy nawet niemałe szeregi przyszłych swych czytelników. — Ale gdy przyjdzie do złożenia téj, (i w tém to miejscu sprawiedliwie zawołać można, »*Niestety*»!) na papierze obiecanéj pomocy z abonamentu; — licha z niéj wgotówce kapanina, ledwie koszta druku za pierwsze dwa lub trzy poszyty zastąpi, — a nakarmiony obietnicami i pochwałami Wydawca, jeśli dotrwa do jakiego czasu, to pewnie dobry haracz na karb własnéj miłości *ex propriis* zapłaci, i w całéj poświęcenia się nagrodzie, odbierze niebardzo godne pozazdroszczenia »*niestety*«! — Jeżeli przeto puszczona wieść o Kwartalniku *że już przestał wychodzić*, istotnie jest przepowiednią jego końca, — to najpodobniej z przyczyn dopiero przytoczonych. Wprawdzie pismo to, obok wielu niezaprzeczonych zalet, ma przeciw sobie tę jednę może wadę, iż do zbytku zapełnione jest subtelnościami dzisiejszéj filozofii niemieckiej, w polską przystrojonéj sukienkę, — co raczéj osobne dzieło, a nie pismo czasowe, zwłaszcza u nas, którzy niewiele ich mamy, obejmować powinno; ależ ta niedogodność, niemoże nigdy głównego stanowić powodu, wróżonej upadłości, tak pożytecznemu ze wszech miar dziennikowi; — bo ci, dla których oddział filozoficzny mniéj jest powabnym, — mają natomiast resztę każdego poszytu, prawie w trzech czwartych częściach zapełnioną innemi przedmiotami, którym trudno zaprzeczyć trafnego wyboru i smaku. — Innych przeszkód dalszemu wydawaniu naszego Kwartalnika mogących stać na drodze, nikt rozsądny nieznajdzie i nieuzna, tym bardziéj takich, któreby te affekterye gazetowe, usprawiedliwić mogły.

S......

— Petersburg 6 Maja. —

Z powodu, że rossyjsko-polskie dziesięcio- i pięcio złotówki srebne, przyjmowane tu były po kursie nieco wyższym, ministeroryum skarbu ogłosiło w téj mierze wyjaśniające obwieszczenie.

Tutejszy stolarz i mechanik J. B. Opitz, wynalazł pośpieszną machinę drukarską, odznaczającą się prostotą i trwałością, ze względu zaś swojej taniości i na uwagę wszystkich biegłych w téj sztuce zasługującą. Prasa ta, trzymając środek pomiędzy mechanicznemi prasami pośpiesznemi a prasami ręcznemi, zastępnje obadwa rodzaje i z tém większą korzyścią może być we wszystkich drukarniach użyta, że nie potrzeba ani machiny parowéj, ani oddzielnych pracowników do jéj poruszenia, bo każdy drukarz potrafi snadnie dać sobie z nią radę.

— Ze Lwowa 13 Maja. —

Lipiński przybył do Wiednia, pierwszy raz pod względem artystowskim, i wyprawił koncert d. 4 b. m. w godzinach południowych, w małéj sali redutowéj. Zbieg publiczności był nadzwyczajny, oczekiwanie do najwyższego stopnia posunione. Jeszcze nie zagrał, a już z hucznemi przyjęto go oklaskami, które zdawały się nie mieć końca, tak uprzedzonych sławą artysty, powszechny zapał sajmował wszystkich słuchaczy. Różne pisma wiedeńskie, spominając z uniesieniem o tym koncercie, donoszą iż Lipiński był w ogóle jedénaście razy przywoływany. Grał same własne utwory: *Concert militaire*, waryacje na Rossyniego *Ecco ridente il cielo*, a na zakończenie fantazyę z tematu opery *Somnambula*. W końcu mówiąc też pisma o grze Lipińskiego, nie robią żadnego porównania z Pagininim, i owszem biorą to za zasadę: że jenijusz jest samohytny, rodzimy i swoją własną, twórczą ukształca się drogą.

W piérwszym seszycie na r. 1837 *Czasopisma czeskiego muzeum*, jest między innemi artykuł: O podobiźnie *Czarnoboga* w Bambergu, przez J. Szafarzyka. W Bambergu wynaleziony został posąg Czarnoboga przez uczonego Kellara. Jestto bałwan kamienny, przedstawiający bożka w postaci drapieżnego zwierzęcia i noszący na sobie napis sławiańsko polski: *Czarny Bóg*. Stoi on dotąd przy drzwiach głównego kościoła w Bambergu, dokąd miał go sprowadzić ś. Otto, apostoł Sławian pomorskich; tak jako i drugi podobny bałwan stojący naprzeciw opisanego. Jestto pamiątka bałwochwalcza sławiańska, godna, aby wszystkich Sławian zajęła.

— Z Paryża 6 Maja. —

Xiążę Broglie pojedzie na spotkanie J. K. W. xiężniczki Heleny, w charakterze posła nadzwyczajnego. Udaje się do Fuldy, a jego orszak poselski, składają: pan Foy, tudzież pp. Hassenville, Doudan i Rohan-Chabot. Prócz tego dano roskaz xięciu Choiseul, ażeby dnia 24 b. m. znajdował się w Forbach dla przyjęcia i towarzyszenia dostojnéj xiężniczce.

— Dnia 7 Maja. —

Akademia umiejętności moralnych i politycznych, obrała w miejsce zmarłege p. Ch. Comte, pana Mignet, swym dożywotnim sekretarzem.

— Londyn 29 Kwietnia. —

Według doniesień z Indyj wschodnich, zamieszanie w Afghanistan do najwyższego doszło stopnia. Wszystkie stronnictwa zaciętą z sobą wiodą walkę. Pretendent tronu kabulskiego, dzierżący Herat, ledwo co wybawiony od postrach przed najściem Persów, wysłał natychmiast wojsko do Candaliar, a z drugiéj strony Knrrem-Singh, syn Rundschita-Singha, dowodzący w Pechawer, nalega na ojca swego, aby mu zdobycie Kabulu polecił. Wszakże ten ma inne zamiary i oświadcza ciągle, że posiadania Kabulu obie nie życzy, zwróciwszy całą nwagę i chęć zdobycia na doliny Indusu. Groził (przy

odejściu ostatnich wiadomości), że wyśle wojsko nad rzekę Indus, i że Schikarpor należące do Sind, a będące najgłówniejszem miastem handlowém nad Indusem, zajmie. Amir Sindu nie jest w stanie stawienia oporu orężem, bo dwór jego i kraj cały spiskami i zatargami różnych stronnictw zawichrzony. Przeciwnie dokłada dyplomacya angielska wszelkiego starania, aby go obronić przeciw Sikhs. Pułkownika Pottinger wysłano do Hyderabad, stolicy Sindu; kapitan Burnes stoi w Schikarpur, a rezydent w Ludianie otrzymał rozkaz, aby się do Lahore udał; jakikolwiek bowiem rzeczy będzie wypadek, rząd indyjański postanowił jednak nie zezwalać na to, aby dolina Indusu wpadła w moc Rundshita-Singha. Kompania zajmuje teraz w każdym względzie miejsce Mogołów i musi na granicach swoich te same mieć gwarancye, które cesarzowie Delhijscy potrzebnemi uznawali, a Lahore, Multan, Schikarpur i Tatta, tworzą niejako baszty Indyj na zachodzie, bez których ci, co w Indyach rządzą, obejść się nie mogą. Wszakże zgon Rundshita-Singha wszystkie te pytania rozstrzygnie, a interesem kompanii jest, jeżeli być może, tego spokojnie się doczekać. Ztąd więc pochodzą wielkie usiłowania dyplomacyi Kalkutskiéj, aby nateraz wojnie między Rundscbitem i amirem Sindu, zapobiędz.

— *Dnia* 6 *Maja.* —

Subskrypcya dla towarzystwa biblijnego angielskiego i zagranicznego, wyniosła w tym roku 108,700 funt. szt. to jest 21,000 więcéj jak w roku upłynionym.

Zawczoraj odpłynął z Portsmounth statek parowy *Columbia*, z transportem prochu wynoszącym 100 beczek, a przeznaczonym do Hiszpanii.

Z Rio-Janeiro są doniesienia daty 23 lutego. Parlament brazylski udzielił pozwolenie zaciągnąć pożyczkę 600,000 milreis na koszta prowadzenia wojny z północnemi prowincyami. Handel niewolnikami prowadzono w Brazylii tak dalece rościągły, że w ostatnich miesiącach dwunastu, przywieziono 90,000 murzynów.

— *Z Frankfurtu* 10 *Maja.* —

Komitet zajmujący się wystawieniem pomnika dla Goethego w mieście tutejszém, został powiększony przybraniem pięciu członków, poczém odbyło się na d. 1 b. m. posiedzenie, w którém rozmaite przyjęto postanowienia. Dla Thorwaldsena, który tu jest przy końcu maja spodziéwany, dany będzie wielki festyn. Jak wiadomo, przyrzekł on zająć się wygotowaniem modelu, trzeba się więc spodziewać, że jeszcze przed przybyciem jego, dość znaczna summa przez składki zebrana zostanie. Dnia 5 b. m. miano już podpisy na 10,000 floreнów; niech tylko stósowna odezwa ogłoszoną zostanie, a mnogie zasiłki wpłyną niezawodnie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 *do dnia* 26 *Maja.*

Krzyczkowski Izydor, X. Jaklitsch Maciej, Jaklitsch Jan; z Polski. — Duchnewski Jóef, Potz Xwery, Strzegocki Paweł, Zeliński. Konopka b., Sztumer, Srokeszowa, Schetlikowa, Funk Jerzy, Boihegrain Marya, Jabkowski Józef; z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Trzesinowski Jan, Gorajski Ludwik, Szikasaj Wiktorya, Gorczyński Adam, Wielopolski Bolesław h. do Galicyi. — Cwikel Wicenty, Skaruppe Wilhelmina, Bogusz Stanisław, Neubert Gustaw, do Pruss.
